

Julia Rocka, Jednoosobowy wyścig (prod. Michał

Otwieram oczy
Głośny huk i trzęcia w nocy
Słyszę krzyk, powieka drży
Kortyzol skoczył
Cholera
Dajcie spać mi teraz
Jest niedziela
U mnie standard taki relaks
Chwila, młode pojawiają się pokusy
Gdy samotność znowu skutecznie zagłuszyć
Przyspieszyło tętno
Wiem, że już nie zasnę na pewno
Chyba się zbieram
Skoro piętro wyżej melanz
Będę szczera
Może poznam dżentelmena
W ludziach jest nadzieja
W tłum odwłok uciekać
Jak najdalej od myśli
Jak najdalej od lęków
Jednoosobowy wyścig
Przeegrany na półmetku
Jak najdalej od myśli
Jak najdalej od lęków
Jednoosobowy wyścig
Przeegrany na półmetku
Nie mogę zwolnić
Coś pcha do przodu byle gdzie
W ślepej pogoni
Wciąż myślę drogę, gubię cel
Mówią w grupie
Lek na zło tylko u mnie
Biorę wdech
Zanim ulgę od nich kupię
Tracę trzeźwy świadomości strumień
Nie chcę ulec
Oprzeć się nie umiem
W rytmie tańczę
W pełni
Tak przyjemnie
Jest mi teraz proza życiem
Zimny dreszcz na skórze
I nic więcej poza tym nie czuję
Szczęścia szukam gdzieś daleko zamiast w sobie
Nie potrafię patrzeć w lustro
Niepokoje dręczą mnie nocami
Nie chcę spać z traumami
Jak najdalej od myśli
Jak najdalej od lęków
Jednoosobowy wyścig
Przeegrany na półmetku
Jak najdalej od myśli
Jak najdalej od lęków
Jednoosobowy wyścig
Przeegrany na półmetku
Nie mogę zwolnić
Coś pcha do przodu byle gdzie
W ślepej pogoni
Wciąż myślę drogę, gubię cel
Nie mogę zwolnić
Coś pcha do przodu byle gdzie
W ślepej pogoni
Wciąż myślę drogę, gubię cel